Nr. 176. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Niedziela, 13 Sierpnia 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 40 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	850 - Mk.
we Lwowie z dostawą	950 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	950 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	1600 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Na rozstajach konferencji londyńskiej.

Z uzasadnionem zajęciem oczy świata zwracają się w stronę Londynu. Nawet niedość dokładnie wtajemniczeni w sprawę, instynktownie odczuwają wielką jej wagę. Istotnie: nowe wcielenie znalazły legendy Zendawesty; istotnie: to dalszy ciąg walki odwiecznej, to znowu starcie białego, niepokojonego w swem panowaniu Ahuramazdy, z czarnym, wiecznie nań dybiącym Agrajmanjuszem.

Stoją przeciwko sobie w wojennym ordynku dwa pierwiastki: jeden, wiodący ku światłu, rozwojowi, podźwignięciu ludzkości, drugi — usiłujący obrócić w niwecz wszelkie tamtego wysiłki.

Sztandar złego i przewrotnego Arimana ujęły Niemcy. Z nim weszły na widownię dziejów, jego z rąk wypuścić dotąd nie chcą, kurczowo trzymając w garści drzewce z przyczepioną u wierzchu czarną płachtą, zwiastującą zniszczenie świata, o ile ten świat nie zechce być sługą czarnych mocy, a tem samem sługą Niemiec.

W wojnie światowej długo byli górą. Przecież runęli w końcu. I już się zdawało, że kosztem tak niezmiernego krwi przelewu ludzkość osiągnie wreszcie cel swój upragniony: trwały pokój.

Traktat wersalski obrócił te nadzieje w niwecz. Anglja nie dopuściła Francji do wyzyskania zwycięstwa. Aljanci nie wkroczyli na nietknięte przez wojnę terytorjum Niemiec. Nie wyzyskali także swej pozycji dostatecznie w rokowaniach pokojowych. Zamiast unieszkodliwić Niemcy, jeśli nie na zawsze, to przynajmniej na długi okres czasu, chwilowem zadowolono się ich upokorzeniem, częściowem przycięciem skrzydeł tego drapieżnego ptaka.

To Anglja była „spiritus movens" owej polityki ratowania Niemiec od zagłady. Uznała za swój interes pobitą potęgę przykuć do rydwanu swych wpływów, a równocześnie trzymać ją w odwodzie przeciwko Francji, by ta zbytnio nie porosła w pierze.

Twórca tej polityki Lloyd George wiernym pozostał owej zasadzie aż po dzień dzisiejszy. Nie wahał się w jej imię krzywdzić ludów na lewo i na prawo — coś o tem powiedzieć mogłaby Polska! — nie wahał się ciskać pod nogi Francji kłód, ilekroć ona wobec Niemiec upomniała się o swe prawa.

Doprowadził do tego, że Niemcy pod jego protekcją osłoną stały się jednym wielkim arsenałem i koszarami, pełnemi żołnierza wyćwiczonego pod przejrzystą pokrywą Reichswehry itp.; że przywdziawszy maskę republikańską całą siłą prą do restauracji Hohenzollernów; że grożą odwetem, a sprzymierzywszy się z sowdepją, na wszystkich krańcach świata przy jej pomocy wywołują i podtrzymują wrzenie.

A ilekroć sytuacja ogólna zaczyna wyłaniać z siebie odruchy samoobrony przeciwko nowemu zagrożeniu świata przez Niemcy, Lloyd George... zwołuje konferencję.

Ściągnął dyplomację niedawno do Genui, potem do Hagi, teraz do Londynu. Dwie pierwsze z tych konferencji mimo pozornego niepowodzenia przyniosły Anglji to, o co szło jej: odwlokły wymierzenie sprawiedliwości Niemcom, jak tego żądała Francja.

Czy i londyńska konferencja na tem poprzestanie, iżby Niemcy pod opiekuńczemi Lloyda Georgea skrzydłami nadal były źródłem zaniepokojenia w Europie? Nigdy jeszcze nie odsłoniła się do tego, co tutaj, stopnia w całej swej głębokości przepaść pomiędzy Francją a W. Brytanją. Chwiała się koalicja zaraz od chwili zakończenia wojny i obecnie tak to wygląda, jakby miała runąć. Ewentualność ta zmusza obie strony do poważnego zastanowienia, co lepsze w danych warunkach: czy hazardowne bądź co bądź szarganie dotychczasowych węzłów, czy ich ocalenie kosztem pewnych ofiar.

Te wszakże ofiary, których domaga się Lloyd George od Francji, zbyt są ciężkie, nazbyt groźne ze względu na przyszłość; a te znowu kautele, jakie Poincaré stawia za warunek, uniemożliwiłyby Niemcom dalsze podkopywanie Europy.

Przeciw onemu zaś podkopywaniu Lloyd George zbyt stanowczo występować nie pragnie, ufny, że w niewodzie Anglja łacniej ułowić sobie potrafi rybki, niżli w spokoju niezmąconym, kiedy one tak skwapliwie na jej wędkę pójść nie będą miały interesu.

Francja trwa na razie energicznie na swem stanowisku. Pragnąć wypada, by ono zwyciężyło, to jest, by koalicja została zachowana obok spełnienia żądań Francji. Pesymistyczne wszakże przewidywania dyplomacji małą dają nadzieję takiego obrotu rzeczy.

Polska w tem starciu czynnego udziału nie bierze, jest wszakże w jego wyniku bezpośrednio zainteresowana. Wszakże sąsiadem jej od zachodu są Niemcy. Wszak ten sąsiad nie tai się nawet, iż rozbicie Państwa Polskiego obrał sobie za jedno z głównych swych zadań...

Zwycięstwo Francji będzie i naszem zwycięstwem.

Program polityki zagranicznej nowego gabinetu.

Warszawa. W „Jouranal de Pologne" ukazał się wywiad u Ministra spraw zagr. p. Narutowicza. Oświadczył on, że główne wytyczne polityki polskiej pozostają bez zmiany. Zmiana Ministrów nie wpływa na przewodnie idee naszej polityki zagranicznej. Podstawą naszej polityki zewnętrznej jest traktat wersalski, oraz przyjaźń i zbliżenie z Francją. Zawsze będę się starać — mówił Min. Narutowicz — zacieśnić z nią węzły przyjaźni.

Drugą podstawą naszego programu jest bardzo wyraźna polityka pokojowa, co uzasadnił premjer w swem exposé. Następnie dużą wagę przywiązuje Polska do przyjaznych stosunków z Czechosłowacją i państwami bałtyckiemi, oraz do aljansu z Rumunją.

Nasza polityka nie jest polityką hazardu. Jestem następcą Skirmunta, z którym łączą mnie węzły przyjaźni i z którym współpracowałem. Jego politykę będę kontynuował. Różnica pewna może zajść tylko w szczegółach.

Na wschodzie z Rosją mamy traktat ryski. W rozmowie, jaką miałem przed kilku dniami z Litwinowem, kładłem nacisk na to, że Polska domaga się bezwarunkowego wykonania układu ryskiego. To jest najgłówniejszy warunek dobrych sąsiedzkich stosunków ze wschodem.

*

Na pytanie, czy istnieje niebezpieczeństwo ze strony Rosji, Min. Narutowicz odpowiedział, że raczej bolszewicy obawiają się ataków ze strony Polski, co jest nieuzasadnione.

Powiedziałem to wyraźnie Litwinowowi, który zarzuca nam naszą przyjaźń do Francji i państw bałtyckich i upatruje w tem złą wolę Polski. Powiedziałem mu, że przyjaźń Francji stanowi oś naszej polityki, a przyjaźń z państwami bałtyckiemi opiera się na wspólności interesów z krajami, które przedtem należały do Rosji.

To samo tyczy naszych stosunków z Rumunją. Trudno jest być prorokiem. Twierdzę jednak, że niebezpieczeństwo inwazji rosyjskiej w tym roku jest niemożliwe. Nasi włościanie mogą być spokojni o swe plony „nie zbierze ich czerwony żniwiarz".

*

Na pytanie co do układów z Niemcami, Min. Narutowicz oświadczył: „Zacząłem rokowania, w których chodzi o wynalezienie modus vivendi z Niemcami. Oni przyrzekli przerwać bojkot handlowy Polski, my nawzajem przyznaliśmy im w zasadzie transyt do Rosji. Mam nadzieję, że i tu jest możliwe dojść do dobrych sąsiedzkich stosunków".

Podwyższenie taryfy na drzewo i węgiel.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Nowa taryfa kolejowa, wprowadzona od 1. bm., ujawniła pewne usterki, uwarunkowane zmiennością naszych stosunków gospodarczych. W pierwszym rzędzie nastąpiło zniżenie o 25% taryfy na eksport drzewa obrobionego i podkładów. Uchwalone w końcu z. r. pod wpływem znacznej zwyżki naszej marki taryfy straciły swą rację bytu dzisiaj, kiedy skutkiem spadku marki waluty zagraniczne, a z nią i ceny na drzewo znacznie wzrosły. Zrozumiałem jest przeto stanowisko Ministerstwa kolei, które będąc największym spożywcą podkładów kolejowych i węgla, i jako taki zmuszone do płacenia znacznie wyższych cen, uznało za słuszne podnieść odpowiednie opłaty za przewóz tych towarów, a stanowisko to podzieliły i inne Ministerstwa, jak Ministerstwo skarbu, handlu i przemysłu, robót publicznych i rolnictwa. To też uchwalono znieść taryfę eksportową na drzewo, przenosząc jednocześnie podkłady z klasy IV. do III., jak również podwyższyć taryfę na węgiel z klasy VI. do V.

W komisji rzeczoznawców

Francuzi znaleźli się w mniejszości

do wszystkich prawie swoich propozycji. Prasa angielska ocenia sytuację jako bardzo poważną, zaznacza jednak, iż istnieje silne pragnienie zapobieżenia nieporozumieniu między aljantami z powodu sprawy odszkodowań. Niektóre pisma wyrażają żal, że nieprzyjęcie propozycji Poincaré'go może być przypisywane przez niektórych publicystów francuskich

stronniczości Anglji na korzyść Niemiec.

Dalej podkreślają dzienniki, że Wielka Brytanja jest solidarna ze swoimi aljantami w pragnieniu zmuszenia Niemiec do zapłacenia należnych odszkodowań. Jakkolwiek Anglja nie uzależniła swego budżetu od niemieckich wypłat, jak to uczyniła Francja, to jednak poniosła ona wojenne i powojenne straty, które mogą być przyrówane do strat francuskich i ma poważne powody do tego, by dążyć zarówno do zabezpieczenia swych wypróbowanych sprzymierzeńców, a równocześnie do zabezpieczenia ich wierzytelności. Jeżeli przed konferencją w sprawie odszkodowań istniała różnica pomiędzy pogladami Anglji i innych sojuszników z jednej, a pogladami Francji z drugiej strony, to było to wywołane wyłącznie tem, że zdaniem angielskich mężów stanu Francja idzie niewłaściwą drogą do uzyskania ostatecznego maximum wypłat od dłużnika chwilowo niewypłacalnego. Jak już doniesiono, dzisiaj zbierze się nadzwyczajne posiedzenie gabinet ang. w celu zbadania sytuacji. Z powodu nieosiągnięcia jak dotąd porozumienia na konferencji, stało się koniecznem rozpatrzenie na nowo polityki Anglji w związku z nową sytuacją, jaka się wytworzyła w chwili obecnej.

Posiedzenie nadzwyczajne gabinetu angielskiego,

jakie odbyło się dnia 10. bm. popołudniu, trwało 2 godziny. Gabinet zaaprobował politykę, uprawianą przez delegatów angielskich zarówno na konferencji szefów delegacji, jak i zebraniu rzeczoznawców. Wśród wszystkich delegatów na konferencji panuje przekonanie, że

nie uda się osiągnąć porozumienia.

W ciągu dnia 10. b. m. odbył L. George naradę z delegatami belgijskim i włoskim.

Wedle oficjalnych kół politycznych, zwłaszcza zagranicznych,

sytuacja obecna pozostawia bardzo mało nadziei.

Stanowisko Anglji zostało na konferencji bardzo jasno określone. Potem uzyskało jednomyślną aprobatę angielskiej Rady ministrów. Na ogół panuje przypuszczenie, że gdyby sytuacja nie doznała radykalnej zmiany, prace konferencji w dniu dzisiejszym nie będą kontynuowane, jakkolwiek

każda ze stron dokłada starań, aby uniknąć zerwania.

Jednakowoż w chwili obecnej nic nie uprawnia do nadziei o polepszeniu sytuacji.

Porównując zachowanie się Niemiec w stosunku do Francji w r. 1871, „Temps" temu stanowi rzeczy z r. 1871 przeciwstawia obecna sytuacje Niemiec, które starają się uchylić od obowiązujących je wypłat, które pod postacią Reichswehry roją się od tajnych organizacji wojskowych, posiadają przemysł chemiczny, kryjący w sobie straszne niespodzianki i wyrabiają samoloty, mające być użyte tak dla celów wojskowych, jak i handlowych. „Temps" kończy, że nie można sobie wyobrazić, aby Francja zgodziła się na to, by ufność jej stała się przedmiotem szyderstw, oraz, aby bezpieczeństwo jej było widocznie zagrożone. — Istnieje wszak niewzruszone prawo samoobrony.

Według doniesień „Intrasigent" z Londynu, konferencja Lloyd Georgea z Poincarém wytworzyła następującą sytuację: Nie przesadza, że Niemców się rujnuje, i że z tego powodu nie wydobędzie się od nich pieniędzy. Poincaré żąda, aby Niemcy wypełniły swe z traktatu wersalskiego wypływające zobowiązania, względnie dały żądane gwarancje lub wartościowe zastawy. Belgiczyk Theunis starał się pośredniczyć, ale

obydwie strony trwają przy swoich warunkach.

Położenie obecne jest bardzo naprężone, oświadcza wspomniany dziennik, tak, że na razie nie widać nadziei porozumienia. Poincaré nosi się z zamiarem natychmiastowego zwołania parlamentu francuskiego.

Jak słychać, Lloyd George celem uniknięcia zerwania konferencji, które pociągnęłoby za sobą poważne skutki, zamierza podobno odnieść się

do Ligi Narodów

w sprawach, co do których nie osiągniętoby porozumienia, a to na podstawie art. 13 i 15 traktatu wersalskiego.

Król angielski przyjął wczoraj Lloyda George'a na audiencji.

Według doniesienia „Berliner Tagblatt" prywatny sekretarz Lloyda George'a mister Grigg oświadczył dziennikarzom angielskim, że

Lloyd George jest zdecydowany odrzucić program francuski.

Miał on również oświadczyć, że trudno będzie utrzymać „entente cordiale" na wypadek, jeżeli plan francuski nie ulegnie zmianie.

Także według doniesienia specjalnego korespondenta „Petit Parisien", miał Lloyd George podczas przyjęcia w poselstwie belgijskiem oświadczyć Poincaré'mu na jego wzmiankę o „wolnej ręce" w stosunku do Niemiec, że zdaniem jego zerwanie jest nieuniknione, gdyż warunki Poincaré'go nie nadają się do dyskusji. Charakterystyczne światło na sytuację rzuca uwaga jednego z angielskich rzeczoznawców, że Francja widzi dobrze, na jaki opór natrafia ze strony Anglii. Jeżeli Poincaré'mu uda się przeforsować swoje plany, będzie to katastrofą dla całej Europy.

Stanowisko Anglii oświetla najlepiej fakt, że Lloyd George jest zdecydowany zwołać nawet parlament, aby mu wyjaśnić, w jaki sposób propozycja francuska szkodzi gospodarczym interesom Brytanji.

Pomimo wiadomości o nieustępliwem stanowisku Anglji

Francuzi nie tracą nadziei,

że konferencja nie będzie zerwana, oraz, że dojdzie do porozumienia na podstawie kompromisu. Jak „Echo de Paris" donosi, miał Poincaré prosić belg. prez. min. o pośrednictwo. W razie uwieńczenia pomyślnym skutkiem jego starania doprowadzenia do porozumienia, stanie się aktualna sprawa udzielenia Niemcom prowizorycznego moratorjum.

Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że spodziewany kompromis dojdzie do skutku na podstawie przyznania Niemcom krótko-terminowego moratorjum, oraz przesunięcia konferencji na wrzesień lub październik. Wśród tego odbędą się narady nad zmniejszeniem długów niemieckich, a w takim wypadku stałaby się aktualna sprawa międzynarodowej pożyczki dla Niemiec.

Walka z cholerą.

W dniu 10. sierpnia b. r. odbyła się w Ministerstwie zdrowia w Warszawie konferencja dyrektorów wojewódzkich Urzędów zdrowia i kierowników Ekspozytur, Komisarjatu do walki z epidemjami przy udziale referentów Ministerstwa zdrowia, poświęcona sprawie walki z cholerą.

JÓZEF BIAŁYNIA CHOŁODECKI.

Zapomniany pionier ludowej oświaty.

Znałem go...

Spotkałem za mych lat chłopięcych w domu historyka Henryka Schmitta, widywałem w późniejszych latach i podziwiałem tę wytrwałą, mrówczą pracę, to ideowe poświęcenie sił, jakie towarzyszyło krokom jego kierowanym ku dobru społeczeństwa, w imię miłości Ojczyzny.

Urodzony 15. sierpnia r. 1806 poświęcił się był Hipolit Stupnicki pierwotnie służbie biurowej, nie jego upodobaniem, nie jego dążeniem była atoli karjera urzędowa w epoce władzy despotycznego Klemensa Metternicha, skierowanej ku gnieceniu każdego swobodniejszego odruchu ludów, ku tłumieniu oświaty i tamowaniu dobrobytu. Wyrzekł się więc ochotnie spokojnego kawałka chleba, wyrzekł się awansów, aby nieść kaganiec oświaty, nieść zdrowy pokarm duchowy pomiędzy rzesze ludu. Oddał się z zapałem piśmiennictwu, a oddał w epoce, kiedy to po rewolucji r. 1848 zniknęło prawie zupełnie z horyzontu Galicji dziennikarstwo polskie.

Cierniową koronę nosił zaprawdę w owych czasach, na skroniach swoich ten, który nie posiadając dostatków i wpływów, brał na swoje barki pracę na niwie piśmiennictwa. Nie dziw więc, że Stupnicki do późnej starości chodził w wyszarzanej kapocie, w rogatywce z wytartym barankiem, a na posiłek przy pracy poza domem, nosił w kieszeni kawałek razowego chleba.

Świętym, zaprawdę, musiał być ogień, jaki płonął we wnętrzu jego, porywał go do czynu w imię dobra publicznego i wystarczał za liczne wymogi codziennego życia ludzkiego. Nietylko, że walczył o byt, że pokonywał rozliczne trudności i przeszkody, lecz ponadto był zmuszonym zmagać się ustawicznie z surową cenzurą austrjacką, co więcej, odpowiadać niejednokrotnie przed kratkami sądowemi, pokutować utratą wolności za posiew swobodniejszej myśli i swobodniejszego słowa.

Wśród marzeń i pracy, wśród nadziei i cierpienia, wśród walki i niedostatku upływały mnogie lata życia Stupnickiego.

On to dał początek wydawnictwom „Przyjaciela domowego" — „Przeglądu powszechnego", „Gazety narodowej", „Opiekuna polskich dzieci", „Gwiazdy", „Gazety wiejskiej" i „Pamiętnika zasłużonych w Polsce ludzi".

Obok czasopism ogłaszał drukiem inne prace jak „Opis królestwa Galicji" (dwa wydania r. 1850 i 1860), „Bibljotekę lwowską" w 10 zeszytach zawierającą: „Odsiecz Wiednia przez Jana III.", „Oblężenie Jerozolimy przez Tytusa", „Pamiętnik Jana Chryzostoma Paska", „Historja łez i śmiechu", „Herbarz polski" (3 tomy), „Rzeczy polskie" (encyklopedja), „Dzieje Serbji", „Szematyczny układ ustaw", „Skorowidz pocztowy", „Wieża siedmiu wodzów", „Pamiętnik poległych i straconych r. 1863", „Zasady Talmudu". Wydał też cały szereg rycin na temat dziejów Polski, jak: Galerję królów, Galerję hetmanów, Galerję wodzów r. 1831, Galerję świętych i błogosławionych, Chrzest Mieczysława I., Jan Sobieski pod Wiedniem, „Wjazd królowej Jadwigi do Lwowa", „Unja lubelska" itd.

Przez długi szereg lat, począwszy od r. 1853, był redaktorem wydawanego przez zakład typograficzny Pillerów kalendarza „Haliczanin". Z drukarnią tą łączyły go wogóle bliższe stosunki, to też gdy zakład Pillerów święcił w r. 1873 setną rocznicę swego istnienia, nie brakło wśród licznego grona uczestników uroczystości, toastu sędziwego już wówczas Stupnickiego.

Do zasług jego należy zaliczyć uratowanie od zagłady pomnika hetmana Stanisława Jabłonowskiego. Wydobył go jako zniszczony głaz iakiegoś magłu, zajął się zbiórką funduszów na odrestaurowanie i oddał gminie Lwowa jako cenną pamiątkę przeszłości.

Cenili bliżsi i dalsi znajomi mrówczą pracę, poświęcenie i zasługi Stupnickiego, nie szczędzili szacunku i słów uznania, a w r. 1875, gdy rozpoczął 70 rok życia, urządzili mu serdeczną owację. W trzy lata później złożył „kochany tatko" jak go ogólnie zwano, głowę do snu wiecznego, a do zebranej u mogiły omentarnej rzeszy przemówili w ciepłych słowach 20. października 1878, Tadeusz Romanowicz i ks. Stanisław Stojałowski, ruchliwy mówca i pisarz ludowy.

Stupnicki kochał „całą Polskę, jej wiarę, naród i zwyczaje, dzierżył wysoko sztandar „usque ad finem", to też godziwą byłoby rzeczą ogłoszenie drukiem obszernego życiorysu jego, jako przykładu dla potomnych pokoleń.

—o—

Obrady zagaił Minister dr. **Chodźko**, zaznaczył, że Państwo poczyniło poważne wysiłki i zarządzenia, aby zarazę powstrzymać u kresów wschodnich i że dotąd zdołano ten cel osiągnąć, jednak przedostają się i w głąb kraju jakby żagwie zarazy w postaci odosobnionych przypadków cholery, a takie zjawiska rozbryzgiwania zarazy zwykle są zapowiedzią większych epidemii. Z informacji, jakie posiadamy o przebiegu epidemii cholery w Rosji i w Ukrainie sowjeckiej wynika, że zaraza ma w tym roku charakter złośliwy, odszczególnia się mianowicie bardzo wysoką odsetką skonów i często gwałtownym przebiegiem. Niebezpieczeństwo przedostania się cholery do Polski jest wielkie i konieczną jest jak największa czujność, aby pojawiające się pierwsze przypadki natychmiast rozpoznać, odosobnić i zarazę stłumić w zarodku. Czujność ta nietylko w okresie jesiennym, dotąd u nas dla epidemji cholery zwykle najważniejszym, ale także i w zimie musi być przestrzegana, gdyż mamy do czynienia z cholerą rosyjską, która właśnie w zimie, w styczniu i w lutym przybrała większe nasilenie.

Ruch repatrjacyjny musiano ująć w karby organizacji sanitarnej zapobiegawczej, gdyż stanowi on najniebezpieczniejsza drogę przenoszenia cholery. Pamiętać należy, że cholerę przenosi nietylko repatrjant, chory na cholerę, ale także i repatrjanci zdrowi, którzy noszą w sobie zarazki choleryczne i w dejektach pozostawiają wszędzie nowe ogniska możliwej zarazy. Ci zdrowi nosiciele zarazków są nawet niebezpieczniejszymi, niż chorzy choleryczni, gdyż chorego rozpoznaje się łatwo i przez odosobnienie czyni nieszkodliwym, a zdrowy nosiciel zarazków często uchodzi kontroli i w dalekie okolice przenieść może cholerę.

Kontrola sanitarna zatem powinna uważać na podejrzane o rozwlekanie cholery wszystkie osoby, przybywające z Rosji i Ukrainy, poddać je badaniu bakteriologicznemu i dopiero gdy trzechkrotnie powtarzane badanie nie wykryje w dejektach zarazków cholerycznych, przepuszczać je w głąb kraju.

Dlatego skierowano wszystkie transporty repatrjantów na Zdołbunowo i Podwołoczyska, skąd w celu zbadania i 5-dniowej obserwacji odstawia się repatrjantów do Równego i do Tarnopola.

Gdy jednak poza tymi szlakami repatrjacji bardzo wiele osób przemyka się zieloną granicą i wszelkie jej zamknięcie okazuje się niemożliwem, należy zwrócić szczególną uwagę na tych przemykających się repatrjantów i podróżnych i zastosować do nich wydane zarządzenia.

Referent Ministerstwa p. **Pawluć** przedstawił stan epidemji cholery w Polsce od 9. czerwca po dzień 8. sierpnia b. r.

Stwierdzono w tym czasie razem 41 zachorowań na cholerę, mianowicie 38 zachorowań w Równem, 1 przypadek w Zamościu, 1 przypadek w Dorohusku, 1 przypadek w Kowlu.

Z 38 przypadków w Równem, 30 zachorowań przypada na repatrjantów, a 8 na zachorowania miejscowe, wśród ludności w Równem, z czego 6 zachorowań zaszło na przedmieściu „Cegielnia", a 2 przypadki w mieście.

Ostatnie zachorowanie na cholerę w Równem stwierdzono w dniu 20. lipca b. r. i od tej pory, to jest przez 3 tygodnie nie pojawiły się w mieście nowe przypadki, co dowodzi, że zdołano skutecznie zlokalizować i stłumić zarazę.

Zachorowania w Równem mają niewątpliwie związek przyczynowy z ruchem repatrjacyjnym.

W Kowlu zachorował i po kilku godzinach zmarł w dniu 26. lipca b. r. podkomisarz policji państwowej Kozłowski, który bezpośrednio wrócił z objazdu granicy i w czasie tego objazdu musiał się zakazić.

Przypadek w Dorohusku zaszedł u repatrjanta.

W Zamościu w dniu 3. sierpnia zachorował na cholerę robotnik, który w próżnym wagonie repatrjacyjnym nocleg sobie wyszukał i tam z pewnością się zakaził.

Referent omówił następnie wydane dotąd zarządzenia przeciw cholerze i plan dalszego postępowania, poczem rozwinęła się dyskusja, w której uczestniczyli prawie wszyscy zebrani.

Dr. Mikołajski.

Ze spraw ukraińskich.

„MOSKWICZENIE UKRAINY".

(t. z.). „Ridnyj Kraj" zamieszcza we wczorajszym numerze artykuł wstępny pod powyższym tytułem, w którym cytuje wszystkie krzywdy, jakie Ukraina poniosła od początku dostania się pod rosyjskie panowanie. Przypomina czasy Katarzyny II., która zniosła hetmańszczyznę i rozpędziwszy kozaków zaporoskich, przystąpiła z całą konsekwencją do rusyfikowania Ukrainy. „Rusyfikacji tej — pisze „Ridnyj Kraj" — uległa cała inteligencja. Doszło do tego, że z końcem XIX. wieku słowo „Ukraina" wyszło z obiegu".

Dalej pisze, iż po upadku władzy carskiej w początkach 1917 r. i po chwilowej swobodzie, gdy Ukraina już się odmoskwiczać poczęła, opanowali ją bolszewicy, którzy stworzyli radjańską Ukrainę, dziś jednak usiłują uzależnić ją w zupełności od Moskwy. Rosyjscy bolszewicy przyjęli w zupełności system carski, usiłują w zupełności zrusyfikować nietylko szkoły ludowe i średnie, lecz także ukr. uniwersytety w Kijowie i Kamieńcu Podolskim, oraz wszystkie urzędy, co też im w znacznej części się powiodło. Podstępną te robotę — kończy „R. K." — prowadzą tak dobrze czerwoni, jak i czarni Moskale. Wogóle, pod rządami bolszewików stary system carski **nie uległ** zmianie.

Artykuł ten zasługuje na uwagę.

RUCH POWSTAŃCZY NA UKRAINIE.

Ruch powstańczy na Ukrainie nie jest dla sowietów zbyt groźny — jak mówią rzeczy świadomi. Słabnie on, zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie gmina potrafi zatrudnić całą ludność danej wsi.

Natomiast w gubernjach, gdzie są słabe urodzaje, a względnie obsiew zeszłoroczny był marny — pojawiły się znaczniejsze oddziały partyzanckie, wypłynęło również na widownię kilku dawniejszych dowódców.

Akcja polityczna powstańców ogranicza się do stosowania szalonego terroru względem władz sowjeckich, przeważnie przez skryte lub otwarte mordowanie dygnitarzy bolszewickich.

Metodę tę zastosował ataman Orłow, który świeżo pojawił się z wcale licznym oddziałem jazdy powstańczej w gubernji ekaterynosławskiej, ostatnio donoszą ze Skały o podobnym wypadku.

W dniu 28. lipca b. r. około 15 konnych powstańców wpadło do miasteczka Mokrzyca na Podolu i działając szybko, przy użyciu rewolwerów i granatów ręcznych, wymordowali cały personal Oddziału politycznego i miejscowego komitetu wykonawczego, poczem ludzie ci znikli tak prędko, że w całem mieście nikt nie wiedział, skąd przybyli i dokąd poszli.

SPRAWA FEDAKA.

W sprawie Fedaka w prasie ruskiej na ogół dość cicho. Pisma ukr. zamieściły jedynie wzmianki o mającym się odbyć procesie, podały również skład trybunału i listę przysięgłych. Jedynie „Hromadskij Wistnyk" z przekąsem kwestionuje kompetencję sądów polskich w tej sprawie.

Rozprawa przeciw St. Fedakowi i tow. rozpisaną została na 11 dni. Potrwa ona od 6. do 17. września. Jako wotanci zasiadają radcy Socha i Niewiadomski.

Z nad Czeremoszu.

(Korespondencja „Gazety Lwowskiej".)

Kuty w sierpniu.

Kuty — miasteczko w kącie górskim nad Czeremoszem położone — zaawansowało w tym roku na letnisko. Warunki po temu oddawna istniały, dopiero jednak inicjatywa ks. Manugiewicza, miejscowego proboszcza obrządku ormiańskiego, sprawiła, że Kuty, odwiedzane w latach ubiegłych tylko przez znajomych i krewnych tutejszych mieszkańców, goszczą tego roku sporą liczbę letników z różnych stron Polski. Jako jeden z ich rzędu przesyłam „Gazecie Lwowskiej" garść spostrzeżeń różnorodnych.

Letnicy w Kutach, o ile to mogłem stwierdzić, czują się wcale dobrze. Dużo zawdzięczać w tem należy Zarządowi tut. „Domu Polskiego", który w lokalu Domu zorganizował „Biuro informacyjne dla letników" i wyłonił sekcję zabawową i turystyczną, kierowaną przez akademików lwowskich z Kut rodem. Tej organizacji zawdzięcza się, że każdy nowo przybyły letnik uzyskuje zaraz mieszkanie, odnajmowane przez tutejsze rodziny urzędnicze lub mieszczańskie. Ponadto przybyli z różnych stron Polski letnicy — przy dzierży Warszawa — mają możność w lokalu Domu Polskiego wzajemnie zaznajomić się i urządzać wspólne wycieczki w prześliczną istotnie okolicę. Co prawda, to Kuty mogą służyć na letnisko tylko dla osób zdrowych, a potrzebujących jedynie spoczynku lub też żadnych wrażeń wakacyjnych. Domów bowiem leczniczych żadnego typu niema tu wcale. Kuty to na razie miejscowość wakacyjna — prowizoryczne letnisko.

Jeśli miejscowi inicjatorzy z ks. Manugiewiczem na czele wytrwają w przeprowadzeniu owej pożytecznej myśli, to z czasem w Kutach powstać może wspaniałe letnisko. Wyobrażam sobie, że wiele w tej sprawie miałaby do zrobienia tutejsza gmina, względnie jej zarząd. Trzebaby mianowicie na przyszłość przypilnować, by miasteczko na zewnątrz schludnie wyglądało, by rozmaite mniej ponętne zapachy, unoszące się w niektórych uliczkach Kut, nie wystraszały i nie zniechęcały letników do ponownego przyjazdu. Możnaby z Kut uczynić rodzaj wypadowej stacji podgórskiej, skąd pomieszczeni tutaj letnicy, czerpiąc pokrzepienie dla zdrowia na stokach okolicznych gór, a orzeźwienie w kąpielach szumiącego Czeremoszu, mogliby urządzać bliższe lub dalsze wycieczki w głąb gór i górskich dolin rzeczywych. Dzieje się to już teraz, a dalsze ulepszenia w tej dziedzinie przyniesie zapewne rok następny.

e. r.

Ze spraw kobiecych.

Klub polityczny kobiet postępowych zawiadamia, iż we środę, dnia 16. sierpnia w lokalu pl. Akademicki l. 1. o godz. 7. wieczorem odbędzie się posiedzenie klubu.

Wygłoszony zostanie referat „O ustawie wyborczej", poczem nastąpi dyskusja na temat: „Kobieta a wybory".

Ze względu na ważność spraw, które mają być omawiane, wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

Opinja Amerykanki o kobietach polskich. Ostatni zeszyt amerykańskiego Przeglądu „Our World" przynosi artykuł „O kobietach polskich", którego autorką jest p. Kollogg, członkini misji Hoovera.

P. Kollogg zwiedziła Polskę, bywała na wsi, badała szkoły koronczarskie, kilimkarskie, zabawkarskie i przemysłu drzewnego, zachodziła do chat chłopskich, podziwiając misterne wycinanki. Nasłuchała się opowiadań o tajnej pracy oświatowej kobiet polskich w zaborze rosyjskim itd. Uderzyła ją wszędzie niezwykła energja, sprawność i wysokie zdolności kobiety polskiej. To też doszła do wniosku, że w Polsce kobiety stoją o wiele wyżej od mężczyzn i że „gdyby to było w jej mocy, utworzyłaby w Polsce rząd z samych kobiet złożony".

Posłanki do parlamentu irlandzkiego. Z kobiet weszły do nowego parlamentu irlandzkiego wdowa po zamordowanym burmistrzu Limerik i panna Mac-Swiney, siostra burmistrza Corku, który zagłodził się w więzieniu w Londynie.

Ze spraw kolejowych.

W SPRAWIE KATASTROFY KOLEJOWEJ POD NOWOSIELCAMI.

Warszawa. (PAT). Krakowska dyrekcja P. K. P. przesyła następujący komunikat w sprawie katastrofy kolejowej, która się wydarzyła 7. b. m. na stacji Nowosielce-Gniewosz, prostując zarazem mylne doniesienia niektórych pism: Pociąg nr. 1396 z obciążeniem 796 tonn, wyjechał ze stacji Nowosielce-Gniewosz popychaczem. Przed zwrotnicą wjazdową, wskutek działania popy-

chacza przy jednoczesnem hamowaniu parowozu pociągowego, podniosła się czwarta cysterna i wciągnęła 3 cysterny, które się przewróciły, niszcząc zwrotnicę i kalecząc równocześnie znajdującego się tam zwrotniczego. Ponieważ popychacz pracował w dalszym ciągu, wykoleiły się i inne cysterny. Ogółem wykoleiło się i uszkodziło 13 cystern, powodując uszkodzenie toru. Przywrócenie ruchu trwało 20 godzin. Komunikacja odbywała się z przesiadaniem.

ZNIESIENIE REZERWOWANIA MIEJSC.

Warszawa. (PAT). Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: Ze względu na powiększenie się ilości pociągów pasażerskich i wobec dalszego postępu w uporządkowaniu ruchu osobowego na polskich kolejach państwowych, zniosło Ministerstwo kolei żelaznych wprowadzoną w r. 1919 ze względu na ówczesne stosunki dość szeroko stosowaną zasadę rezerwowania miejsc w pociągach pasażerskich dla urzędników państwowych, udających się w podróżach służbowych itd.

Uwagi.

(c) Z powodu uroczystości legionowych w Krakowie, pisze „Gazeta Warszawska":

„Pamiętamy wszyscy, jak to przed wojną jeszcze, stańczycy piętnujący wszelkie powstania polskie, dawni tromtadraci, prawiący w dni uroczyste o nieprzedawnionych prawach narodu, socjaliści, głoszący międzynarodową solidarność proletarjatu, oraz ludowcy, dowodzący na wiecach, że ulice trzeba czaszkami szlachty brukować — znaleźli się nagle pod wspólną batutą p. M. Bobrzyńskiego.

A gdy przyszła wojna, ukazała się znowu ta sama orkiestra i znowu każdy grał niby odrębną swoją partycję, wszystkie się jakoś jednak dopasowywały. W tej produkcji z dźwiękami „Gott erhalte unser Kaiser Franz" zlewały się w jakąś całość „Jeszcze Polska nie zginęła", „Cześć wam panowie magnaci", „Jak to na wojence ładnie" i „nasz sztandar płynie ponad trony".

„Tak sprzeczne żywioły skupiły się w 1914 dla wspólnego czynu i na wykonawcę jego powołały p. Józefa Piłsudskiego."

Wszystko to napisane w tonie wielce urąbliwym.

Endecjo szanowna! nie urągaj wielkiemu porywowi uczucia, który w r. 1914 zgromadził te wszystkie partje do wspólnego mianownika. To jedno dowiodło właśnie, że są one wszystkie „partjami narodowemi".

Tak — przyszły każda ze swoim sztandarem i wszystkie pochyliły je przed sztandarem Polski zmartwychwstającej!

Tak — przyszły każda ze swoim hymnem i nawet ton sympatji dla Austrji, pod której rządami przez ostatnie lat kilkadziesiąt najznośniej nam było żyć, a która w tym decydującym o życiu i śmierci momencie dawała nam upragnioną broń, był zrozumiałym.

Jednego tylko tonu tam nie było i być nie mogło... Ty wiesz dobrze, jakiego...

„Boże cara chrani!" tam nikt nie śpiewał!

KRONIKA.

Kalendarz. Niedziela, 13 sierpnia. **Rz.-kat.:** 10 p. św. — **Gr.-kat.:** 10 po Sosz. — **Słowiański:** Rosława.

Poniedziałek, 14 sierpnia. Rz.-kat: Euzebjusza. — Gr.-kat.: W. cz. kr. — Słowiański: Dobrowója.

— **Słota** dzisiejsza dowodzi, że jesień zainstalowała się u nas już na dobre. Bowiem ta słota nie przyszła ni stąd ni zowąd — poprzedził ją szereg dni „niewyraźnych", co wyraźnie wskazuje już na system.

Tak więc możemy się pocieszyć, że — wprawdzie późno mieliśmy w tym roku wiosnę, a prawie nie mieliśmy lata, lecz przynajmniej jesień wczesna!

—o—

— **Minister pracy** Darowski, oraz delegat Ministerstwa Rusinek, wyjechali w dniu wczorajszym do Poznania, celem interwencji w strajku rolnym.

— **Minister Jugosławji przybędzie do Warszawy.** Jak donosi „Rzeczpospolita" w najbliższych dniach przybywa do Warszawy minister Jugosławji p. Jankowic, który po kilkudniowym pobycie w Warszawie zwiedzi Łódź, Sosnowiec, Katowice, Kraków, Wieliczkę i Borysław.

— **Tłumacz Mickiewicza i Słowackiego** — gościem w Warszawie. Przez kilka dni bawił w Warszawie P. A. Benediktsen, znakomity tłumacz dzieł Mickiewicza i Słowackiego na język duński

— **P. Jerzy Pogonowski**, poeta i publicysta, autor wielu studjów z zakresu slawistyki, udaje się wraz z małżonką swoją, p. Wandą z Żygulskich, poetką i artystką-malarką, na dłuższy pobyt do Zagrzebia.

† **Łucja Żeleszkiewiczowa.** W Krakowie zmarła przed paru dniami ś. p. Ł. Żeleszkiewiczowa, która położyła wielkie zasługi na polu wychowania kobiecego. Zmarła urodzona w r. 1842 w Brześciu Litewskim, odebrała wychowanie u PP. Wizytek w Warszawie, poczem w r. 1863 powróciła na Litwę. Wzięła czynny udział w popieraniu powstania 63 r. na Litwie, poczem powróciła do Warszawy i objęła kierownictwo jednego z najwybitniejszych pensjonatów, prowadzonego przez znaną literatkę p. Paulinę Kraków. Po 9 latach został ten pensjonat przez Moskali zamknięty, wskutek nauczania języka polskiego, a ś. p. Żeleszkiewiczowa przeniosła się niebawem do Krakowa. Tam otworzyła zakład wychowawczy dla panien, który przez dłuższy czas, bo aż do r. 1903 prowadziła z wielkim nakładem pracy, sumienności i gorącego patrjotyzmu.

— **Żądania nauczycielstwa.** Prezes Ministrów Nowak przyjął delegatów nauczycieli szkół wyższych i średnich, którym obiecał poparcie żądania w sprawie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, któreby odpowiadało wynagrodzeniu za godziny zwyczajne.

— **Dla ofiar katastrofy.** Wojewoda krak. dr. Gałecki zbadał we czwartek w towarzystwie radcy górniczego Mokrego ze starostwa górniczego rozmiary katastrofy kopalni „Artur" z 3. bm. i odbył z dyrektorem sierszańskich zakładów górniczych Dunajewskim, oraz z zastępcami robotników konferencję w przedmiocie doraźnej pomocy dla pozostałych wdów i sierót i zabezpieczenia im bytu na przyszłość. Jednocześnie wręczył pan wojewoda Gałecki przesłaną na jego ręce przez prezydenta Ministrów dra Nowaka kwotę 200.000 mk. dla rodzin ofiar katastrofy.

— **Wycieczka z Dynaburga w Krakowie.** W Krakowie bawi od kilku dni wycieczka uczenic polskiej szkoły początkowej w Dynaburgu w liczbie 30 osób. Wycieczka po zwiedzeniu zabytków Krakowa wyjedzie w poniedziałek z powrotem do Dynaburga.

— **Pretensje Niemców.** Z Warszawy donoszą: Przedstawiciele posłów niemieckich w Sejmie pp. Spicksman i Heike, przyjęci byli przez Premjera Nowaka, złożyli mu oświadczenie o potrzebach niemiecko-narodowych w Polsce. Konkretne życzenia Niemców sprowadzają się do następujących punktów: 1. Zniesienie ograniczeń kolonistów niemieckich na Wołyniu, w Poznańskiem i na Pomorzu. 2. Rozstrzygnięcie kwestji opcyj, 3. Uregulowanie szkolnictwa niemieckiego. 4. Zalegalizowanie związków Niemców w Polsce z siedzibą w Łodzi. 5. Zabezpieczenie wolności wyborów i dopuszczenie do służby państwowej urzędników niemieckich. Premjer Nowak obiecał te życzenia życzliwie rozpatrzeć.

— **Mianowania w kolejnictwie.** Inż. Mieczysław Grzybowski, komisarz maszynowy, zamianowany został kierownikiem warsztatu pomocniczego w parowozowni głównej w Stanisławowie; inż. Bogusław Gżylewski, radca kolei państw., naczelnikiem magazynu zasobów we Lwowie; Józef Janicki, st. rewident, kontrolerem ruchu dyrekcji kolei państw.; a Zygmunt Śliwiński, starszy inspektor i zastępca naczelnika wydziału finansowego dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, naczelnikiem tego wydziału.

— **Nadużycia w Banku** handl. w Warszawie. „Kurjer Polski" donosi, że w banku handlowym warszawskim przy sprawdzaniu ksiąg wykryto nadużycia sięgające kilkudziesięciu miljonów Marek. Wezwany przedstawiciel wydziału śledczego p. Sonnenberg stwierdził współudział w nadużyciach kilku osób, które zostały aresztowane. Dalsze dochodzenia w toku.

— **Prześladowanie Polaków na Ukrainie.** Korespondent Aj. Wsch. z pogranicza nad Zbruczem donosi: Władze bolszewickie w dalszym ciągu prześladują żywioł polski na Ukrainie. Pomocni im są gal. Rusini, którzy przy każdej sposobności wysuwają przeciwko Polakom. Z powrotu do względnie uporządkowanego systemu podatkowego, jakoteż przywrócenia drobnej własności korzystają tylko Ukraińcy i Żydzi. W stosunku do Polaków stosuje się nadal system rekwizycyjny i nieuznaje drobnej własności polskiej. Kościoły i księży polskich obłożone olbrzymimi podatkami ponad zdolność płatniczą. Nie obsadzone parafje rzymsko-katol. obsadzają władze bolszewickie księżami grecko-katol., a nawet popami prawosławnymi, nie pozwalając by obsługiwali je rzym. kat. proboszczowie sąsiednich parafji polskich.

— **Białoruski centralny komitet wyborczy.** W Nowogródku zawiązał się białoruski centralny komitet wyborczy, w skład którego weszli wybitni przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego oraz reprezentanci włościjaństwa. W najbliższym czasie mają być zorganizowane lokalne wyborcze komitety na terenie całego województwa nowogródzkiego, powiatach korytarzowych oraz Pińszczyźnie i Łuninencu. Program komitetu uznanie państwowości polskiej, walka o autonomię oraz radykalny program agrarny.

Komitet przystępuje do wydawnictwa swego pisma w języku białoruskim czcionkami ruskiemi. Wśród nazwisk, wysuniętych na czoło komitetu spotykamy nazwiska: dr. Pawlukiewicza, W. Fupko, A. Kuryłowicza, Łazińskiego, P. Aleksiuka i innych

—o—

== **Nagły zgon.** Katarzyna Hajduk ze Złoczowa zmarła wczoraj nagle w ul. Mikołaja. Przyczyną śmierci niespodziewany, silny krwotok wewnętrzny.

== **Przejechanie.** 65-letni kupiec Izak Winter przejechany został wczoraj przez nadjeżdżający powóz magistracki. Potłuczonego silnie starca, po zaopatrzeniu pozostawiło pogotowie ratunkowe opiece domowej.

== **Nieszczęśliwy wypadek** przy pracy wydarzył się złotnikowi Fryderykowi Schilnerowi, który oparzywszy wskutek własnej nieostrożności rękę kalafonią, udał się o pomoc do pogotowia ratunkowego.

== **Zgubione — znaleziono.** Oiser Mund zgubił w okolicy górnej Janowskiej portfel z dokumentami i gotówką 3100 Mk. — Ogińska Stefania, zamieszkała przy ul. Zamojskiego 9, zgubiła zegarek damski. — Karpiński Kazimierz, zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza, zdeponował w V. komisarjacie policji złotą branzoletkę, znalezioną na ul. Mikołaja.

Szczęście sprzyjało widocznie właścicielowi zagubionych w okolicy wojskowego szpitala na ul. Łyczakowskiej 45.000 Mk., albowiem pieniądze te znalazł... prokurator dr. Ceklewski, który zdeponował je na policji.

== **Awantury furmańskie.** Dorożkarz Nr. 195 Józef Szust urządził sobie wieczorem wyścigi na pl. Marjackim i Bernardyńskim, pędząc w największym galopie mimo upomnień posterunkowego.

Podobnie awanturował się z policją, niechcąc stosować się do jej przepisów woźnica J. Karot który wywołał wielką awanturę na pl. Bernardyńskim. Prowadzony na inspekcję policji stawiał opór prowadzącemu go posterunkowemu, w czem mu gorliwie dopomagała żona Franciszka. W rezultacie awanturującą się parę małżeńską zamknięto w aresztach.

== **Wścieklizna** szerzy się wśród zwierząt domowych, tak na prowincji, jak i we Lwowie, w zastraszający sposób. Wczoraj na ul. św. Marcina wściekły pies rzucał się na przechodniów i dopiero posterunkowy Sicha wystrzałem z rewolweru ubił nieszczęsne zwierzę. — Kazimierz Kubasiewicz, 13 lat liczący, pokąsany został przez wściekłą świnię. Nieszczęśliwą ofiarę, u której wystąpiły już pierwsze objawy tej groźnej choroby, po zaszczepieniu antiratum w Zakładzie bakterjologicznym, odwiozło pogotowie ratunkowe w stanie groźnym do szpitala.

== **Z gorącej miłości** pokaleczył nożem swą kochankę Zielińską, znany bandyta warszawski Rybczyński, obecnie zamieszkały we Lwowie przy ulicy Rejtana l. 6. Ofiarę dotkliwej miłości odwieziono ze zmasakrowaną twarzą do szpitala, zaś krewkim amantem zajęła się policja. Rybczyński na inspekcji policji wyparł się czynu twierdząc, że bogdanka jego, która go okradła, sama rozbiła sobie głowę, uderzając nią w mur (?).

== **Przypływ energji** dozorczyni domu przy ul. Batorego 28, niejakiej Raczyńskiej daje się szczególnie odczuwać jednemu z lokatorów tej realności Maksymiljanowi Hermanowi, który zwrócił się do policji z prośbą o ochronę jego rodziny przed pięściami krewkiej cerberki.

Podobnie księgarz Izydor Hözel skarży się na swych sąsiadów Kurowskiego i Danikiewicza, którzy mimo zakazu policji stale go napastują, obrzucając stekiem obelg i grożąc pobiciem.

= **Wyczyny kieszonkowców.** Z kieszeni Gutwirtowej, właścicielki realności przy ul. Furmańskiej l. 5, skradł onegdaj jakiś specjalista portfel z 2 500 Mk. Obecnie sprawcę tej kradzieży notowanego kieszonkowca Jankla Bieblatta 12 lat liczącego, przychwycił posterunkowy policji przy przystanku tramwajowym.

Podobnego pecha miał również notowany kieszonkowiec Emil Blarsch, który przychwycony został na pl. Zbożowym w chwili gdy usiłował wyciągnąć portfel z kieszeni wieśniaka Jana Kołodzieja.

Poszczęściło się natomiast nieznanemu „specjaliście", który wyciągnął Ludwikowi Wischnowi tzerowi z tylnej kieszeni portfel z 10.000 Mk. i znikł bez śladu.

= **Pobitą** przez chlebodawcę swego Rosenberga, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej 32, została służąca Helena Liebert, którą opatrzyło pogotowie ratunkowe.

= **Kradzieże.** Z zamkniętego mieszkania Ireny Linkowskiej przy ul. Dąbrowskiego l. 4. skradli nieznani sprawcy biżuterję i gotówkę, łącznej wartości 500 000 Mk.

Z mieszkania Izydora Horowitza przy ul. Słonecznej l. 43 skradziono garderobę wartości 200 tysięcy Mk.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, w sobotę „Pelikan", dramat w 3 aktach Augusta Strindberga. Występ Solskiej i Wysockiej. — Jutro, w niedzielę „Prawda", dramat w 3 aktach Czajkowskiego. Występ Wysockiej i I. Solskiej. — W poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek „Romans", sztuka w 3 aktach Sheldona (premiera). Gościnne występy Solskiej i Wysockiej.

Jerzy i Wanda Pogonowscy: „Błyski godzin" — „Kaprysy". — Lwów. B. Połoniecki. (8 str. 124).

Na kartach tej książki pasują się rozmachy, które jeszcze do fazy wzlotu nie doszły. Przewagę ma zywioł subjektywny, często przechodzący nawet w egotyzm. Nie brak wszakże i oderwania się od swego „ja" — zwłaszcza we fragmentach większych całości, które jednak jako fragmenty nie dają miary ani konstrukcyjnych zdolności, ani ideowego ogarnięcia przedmiotu.

U p. Pogonowskiego przeważa zmysł spekulatywny, u p. Pogonowskiej uczucie i kobieca subtelność, ujawniająca się w analizie uczucia.

Zbiór cały — powtarzamy — to, jakby pierwsza zapowiedź. Oczekujemy godów. **ski.**

Z teatru.

Premiera polskiego autora, o którym nawet komunikat teatralny, zwykle tak hojny w szafowaniu komplementami, nic właściwie nie miał do powiedzenia, to eksperyment niezwykle interesujący. Nietylko publiczność, wypełniająca i tym razem widownię szczelnie, ale i fachowi recenzenci stali wobec ciekawej zagadki, którą rozwiązać dopiero można było po zapadnięciu końcowem kurtyny.

Ujrzeliśmy dramat jednego zimowego wieczoru. Za szybami gustownie i dostatnio urządzonego mieszkania przepyszna noc księżycowa, obszary śniegu nieskazitelnej białości; w czterech ścianach saloniku, oświetlonego żarem szczap, płonących na kominku, zmaganie się trzech serc w rozterce, która potrąca co chwila o momenty bardzo tragiczne.

Co skłoniło znakomitą czwórkę artystów warszawskich do wyboru na swój popis, naprawdę wielki, trzyaktowego dramatu Michała Daszkiewicza-Czajkowskiego p. t. „Prawda" — odpowiedź zaiste niełatwa. Chyba nie okoliczność przypadkowa, że autor wprowadza do akcji swego dramatu tylko cztery **osoby**. Takich czteroosobowych utworów scenicznych posiada literatura dramatyczna sporo, wybór więc rzeczy dobrej i odpowiedniej dla pań Solskiej i Wysockiej, pp. Snaya i Kwiatkowskiego nie byłby trudny. A zresztą w razie potrzeby można było osoby dalsze do ról drobnych doskonale wybrać w zespole lwowskim, jak to miało miejsce z p. Rybicką w „Pelikanie". Przypuszczamy raczej, że reżyserkę p. Wysocką pociągnęły z talentem przez młodego niezawodnie autora ustawione postaci, zwłaszcza prześliczny typ Matki, prawdziwej matrony polskiej w najlepszem słowa tego znaczeniu.

Za tę postać, wyczarowaną z naszych tradycji, należą się Daszkiewiczowi-Czajkowskiemu słowa rzetelnego uznania. Subtelne jej wycieniowanie, obok dobrych sylwetek syna Henryka i synowej Lutki, oraz specjalnie umiłowanego przez matkę syna Jerzego, którego jeno wspomnienie-wizja przesuwa się przez scenę, świadczy o talencie pisarskim autora polskiego, choć dramatowi jego, by był naprawdę dobrem dziełem scenicznem, brakuje jeszcze bardzo wiele.

Całość nie banalna, zmuszająca do głębszego wmyślenia się w intencję i myśl przewodnią Daszkiewicza-Czajkowskiego. Akt drugi, najlepszy, to apologia ukochania wszystkiego, brzmiąca w ustach staruszki, której lampka życia już dogasa, przedziwnie rzewnie i przejmująco. W akcie ostatnim piękna, choć nieco przydługa gawęda matki z synem Jerzym, raczej z jego wizją, bo on sam, ratując górników, padł w kopalni na posterunku, to dalszy wykładnik wpojonej przez matkę w czułe serce młodzieniaszka miłości wszystkiego i wszystkich, to jasny błysk, oświetlający moralną głębię obu tych istot.

Starszemu synowi Henrykowi najostrzejszy sędzia nie miałby również nic do zarzucenia. Matkę kocha i on bałwochwalczo, choć inaczej, jak brat jego Jerzy, bo umysł to praktyczniejszy od tamtego, realniejszy. Henryk kocha i żonę swoją Lutkę, postać bardzo sympatyczną, — w gruncie rzeczy nieszczęśliwą, lgnącą wobec trzeźwości męża gorącem swem serduszkiem do jego brata Jerzego. Matka wyczuloną intuicją domyśla się wątku ukrytej przed okiem profanów tragedji synowej, a wierna swej teorji ukochania wszystkiego, nie ma jej tego za złe, głęboko wierząc, że sympatja ta nie sprowadzi na manowce ani Jerzego, ani Lutki.

Henryk wygłasza z przekonaniem teorje o kłamstwie i prawdzie. Kłamstwo nie jest złem, o ile użyte jest, by komuś oszczędzić przykrości czy bólu. Kłamie świat cały, kłamie bezustannie, z premedytacją i bezwiednie.

Gdy górnicy wnieśli na noszach zwęglone śmiertelne szczątki Jerzego, bo jego dusza, po pożegnaniu z matusią, bujała już wyzwolona z mąk i udręczeń — w zaświatach, wyrywa się z ust Lutki zrozpaczonej okrzyk, który zdradza wobec męża tajemnicę jej serca. Henryk, złamany, chyli się do stóp matki, ta jednak ze spokojem gładzi go po głowie, wypowiadając szeptem: „To twoja prawda, Henryku."

Mocny to człowiek, zniesie więc wszystko, przeboli i przetrawi w sobie i tę gorzką pigułkę, żony jednak nie opuści i pójdzie z nią ręka w rękę dalej w świat. Miłość jej dla Jerzego była tak czysta, że bynajmniej uczciwej kobiety nie zbrukała, więc i Henryk współzawodnika z za grobu z żalem z pewnością wspominać nie będzie.

Utwór Daszkiewicza-Czajkowskiego, to w przeciwieństwie do Strindbergowskiego „Pelikana" tragedja ludzi moralnie zdrowych, przejmuje więc wprawdzie głębokim smutkiem, nie budzi jednak, jak tamten, uczucia wstrętnej grozy.

„Prawda" — powtarzamy — posiada sporo braków, atoli świadczy równocześnie i o niezaprzeczonym talencie autora, któremu czwórka naszych gości wyrządziła przysługę wprost nienagrodzoną. Takie znakomite odtworzenie intencji autora, to chyba bodziec do dalszej pracy w raz obranym kierunku pierwszorzędnego znaczenia.

Z rzuconych już tu i ówdzie przez nas ogólników, domyśli się czytelnik łatwo, jak wysoko stawiamy wczorajszą grę pań Solskiej i Wysockiej. Istotnie były to dwie kreacje bez zarzutu, które wywoływały zachwyt powszechny. Takiej matki, jaką nam w „Prawdzie" stworzyła p. Wysocka, nie często oglądać można na scenie i w życiu, choć na pochwałę kobiet polskich stwierdzić musimy równocześnie wyraźnie, że typ to przeniesiony z realnego świata, nie wytwór autorskiej fantazji.

Scena aktu drugiego, odegrana wspólnie z p. Solską, rozmowa obu kobiet o teorji ukochania, nie wymknie się rychło z pamięci widzów. Niewiadomo wprost, której z artystek przyznać palmę pierwszeństwa, nie trudźmy się więc daremnie: obie grały doskonale, to sąd najwłaściwszy.

Postać Henryka, brutalnego chwilami nawet wobec żony z miłości bałwochwalczej dla matki, odtworzył bardzo trafnie, z artystycznym umiarem p. Kwiatkowski, do tego rodzaju ról najwidoczniej jakby predestynowany. O wielkim talencie p. Snaya pisaliśmy już po premierze „Pelikana".

Z pochwał tam wyrażonych, nie cofamy dziś żadnej. Duch Jerzego w interpretacji tego artysty, obudził prawdziwe zainteresowanie.

Reżyserja dramatu Daszkiewicza-Czajkowskiego, jak i urządzenie sceny, zasługują na pełne uznanie. **— mre. —**

TELEGRAMY.

AUDJENCJE U PREZYDENTA MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski" donosi: Wczoraj, 11. bm., Prezydent Ministrów p. Nowak przyjął na audjencji byłego Ministra Długosza, szefa misji wojskowej włoskiej gen. Romeda Longhena, byłego posła N. Pryluckiego, delegację związku ziemian, delegację towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, towarzystwa zachęty Sztuk pięknych i kilka osób prywatnych.

HANDEL Z BOLSZEWJĄ.

Warszawa. (AW). Ukraiński „Wnieszторg" opracował plan handlowy z Polską, który przewiduje 5 punktów nad Zbruczem celem wymiany towarów. W dniach najbliższych ma się zaś zwrócić do Rządu polskiego z propozycją założenia we Lwowie stałego przedstawicielstwa „Wnieszторgu".

ANGIELSKIE DEMENTI.

Londyn. (AW). Rozszerzane przez agencję Havasa wiadomości o zaakceptowaniu pewnych punktów Poincarégo przez Lloyd George'a, zostały zdementowane ze strony angielskiej. Zamiast pełnego posiedzenia komisji, odbędą się tylko nieoficjalne posiedzenia pomiędzy ministrami państw biorących udział w konferencji.

FRANCJA WZYWA POLSKICH ROBOTNIKÓW.

Warszawa. (AW). Francja zgłosiła zapotrzebowanie od sierpnia b. r. na polskich robotników, a mianowicie na 300 wykwalif. i 500 niewykwalif. górników, oraz większą liczbę robotników rolnych. Zapotrzebowanie górników wykwalifikowanych ma być pokryte z byłej dzielnicy pruskiej, zaś niewykwalifikowanych w części z województw Królestwa (180 rob.), w części z byłej dzielnicy austrjackiej i Śląska Ciesz. (320 rob.). Robotników rolnych mają dostarczyć poszczególne urzędy pośrednictwa pracy.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY PRZECIW POINCAREMU.

Berlin. (AW). Stronnictwo socjalistyczne i związki rob. w Kolonji wysłały do Lloyd George'a pismo, w którem zwracają uwagę na niebezpieczne plany Poincaré'go, które obliczone są na oderwanie prowincji reńskich od Niemiec. Stronnictwo socjal. pragnie przeciwdziałać stanowczo wszelkim podobnym zamiarom.

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. VI. 275/21/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłych. I. Franciszek Józef 2-ga imion Jachimek, robotnik z Krakowa, urodzony 1882. r. w Ludwinowie powiat Podgórze, przydzielony 1915. r. do 13. p. piech. II. Jakób Werschner, werkmistrz pocztowy z Krakowa, urodzony 1873. r. w Zimna wodzie powiat Lwów, przydzielony 1914. r. do 30. p. p. III. Ludwik Gebner, górnik z Bochni, urodzony tamże r. 1884., przydzielony 1914. r. do 9. p. obr. kraj. IV. Wojciech Kąski, szewc z Bochni, urodzony 1890 r. w Kościelnikach powiat Kraków przydzielony 1915. r. do 13. pułku piech. V. Błażej Stanisław 2-ga imion Dobranowski, wyrobnik z Zatoki powiat Bochnia, urodzony tamże 1881. r., przydzielony 1914. r. do 32. p. p. obr. kraj. VI. Jan Babraj, robotnik z Gnojnika powiat Brzesko, urodzony tamże 1883. r., przydzielony do 58. p. piech. na froncie włoskim i VII Franciszek Grobicki, wyrobnik z Bochni, urodzony 1879. r. w Bieżanowie powiat Wieliczka, przydzielony 1914. r. do 13. p. p. — nie dają znaku życia. Gdy można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci z § 1. ustawy z 31. marca 1918. r. Nr. 128 Dz. p. p., zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionych za zmarłych i ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionych Sądowi. Wymienionych wyżej wzywa się, aby stawili się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 15. lutego 1923. Sąd orzeknie o uznaniu za zmarłych. Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 24. lipca 1922. 7561

T. 46/22/4. Edykt. Matii Tuta, syn Wasyla i Pelagji, urodzony 16. sierpnia 1881. r. w Woli dołhołuckiej, gr.-kat., rolnik, ożeniony z Marją Kondrakiewicz, ostatnio w woli dołhołuckiej zamieszkały, dostał się jako żołnierz austrjacki do niewoli rosyjskiej w czasie wojny światowej i przebywał w 1918. r. w Carycynie, poczem słuch o nim zaginął. Na prośbę żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa, wzywając każdego, któryby miał o nim miał wiadomość, a także jego samego, aby dał znać o tem Sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adw. Drowi Muszyńskiemu w Stryju, do jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie lwowskiej". Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie tego czasu wyda ostateczne orzeczenie. Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, dnia 8. czerwca 1922. 7660

T. 110/22/3. Edykt. Michał Dubel, syn Hnata i Marji, urodzony 20 listopada 1883. r. w Bludnykach, gr.-kat., zarobnik w Stryju, ożeniony z Oleną Tomasz, miał zginąć podczas wojny światowej w lecie 1918 r. na froncie włoskim jako żołnierz austr. 9. p. piech. Na prośbę żony wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość, a także jego samego, o ileby żył, aby dał znać o tem Sądowi lub obrońcy węzła małż. adw. Drowi Mondscheinowi w Stryju, do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie lwowskiej". Sąd tutejszy na ponowną prośbę po upływie tego czasu wyda ostateczne orzeczenie. Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 19 czerwca 1922. 7661

T. 91/22/3. Hryć Biły, syn Fenka i Marji, liczący obecnie około 59 lat, urodzony i zamieszkały w Żernicy wyżnej, przed 14. laty wyemigrował za zarobkiem do Ameryki, skąd nadesłał dwa listy. Po upływie jednego roku, tenże zachorował i w kilka tygodni zmarł dnia 26. lipca 1911. r. w Arytoni Pal i tamże pochowany został. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Hrycia Biłego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Hrycia Biłego, na ponowny wniosek Tekli Biły orzeknie, że dowód śmierci ustalonym został.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 3. czerwca 1922. 7572

T. VI. 243/22/2. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Władysław Kober, chemik z Krakowa, urodzony 1888. r. w Tarnowie, jako chorąży 13. pułku piech. zabrany 1915. r. do niewoli rosyjskiej według zeznań Dra Józefa Goldentala umarł 23. marca 1921. r. w Perowsku na tyfus plamisty. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że wymieniony poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Józefy Koberowej postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym do dnia 31. października 1922. r. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 20. lipca 1922. 7560

T. 258/21/3. Stanisław Rajchel, syn Jana i Katarzyny, urodzony dnia 12. września 1893. r. i zamieszkały w Malinówce, w czasie wojny światowej z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji w pierwszych dniach sierpnia 1914. roku odszedł do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy 10. p. p. armji austr. na wschodnim froncie. Do czerwca lub lipca 1915. r. przesyłał kartki z frontu a od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Stanisława Rajchela miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Rozalji z Klamutów Rajchel za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok dnia 20 czerwca 1922. 7578

T. 313/21/3. Afanasy Kyszczak, syn Andrzeja i Eudokji, urodzony 12. marca 1882. r. i zamieszkały w Bukowince, rolnik, w czasie wybuchu wojny światowej po ogłoszeniu ogólnej mobilizacji t. j. w pierwszych dniach sierpnia 1914. roku odszedł do czynnej służby wojskowej w Przemyślu, skąd napisał list w tym samym roku. W 1915 r. idąc w pogoni za wojskami rosyjskiemi wstąpił w Króliku polskim do rodziców swej żony, a od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Afanazego Kyszczaka miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał znać o tem Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. Drowi Ślączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Afanazego Kyszczaka, uzna go na ponowny wniosek Anastazji Kyszczak za zmarłego a jego małżeństwo z nią zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się p. adw. Dr. Ślączkę w Sanoku. Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 22. czerwca 1922. 7647

T. 242/21/3. Kazimierz Orliński, syn Jana i Marji liczący w czasie odejścia do wojska 26 lat, urodzony i zamieszkały w Jaśliskach, rolnik, z wybuchem wojny światowej, z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji, odszedł w pierwszych dniach sierpnia 1914 do czynnej służby wojskowej, którą pełnił przy 45 p. p. armji austr. na froncie wschodnim, gdzie popadł w niewolę rosyjską. Ostatnią wiadomość nadesłał w sierpniu 1916. r. i od tego czasu wszelki ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Kazimierza Orlińskiego miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie Sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Kazimierza Orlińskiego, uzna go na ponowny wniosek Katarzyny Orlińskiej za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 30 czerwca 1922. 7646

T. 216/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Katarzyna Banio w Kornałowicach wniosła o uznanie brata Hrynia Górala za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Marcina Cichockiego, popartych poświadczeniem Zwierzchności gminnej w Kornałowicach z dnia 19. maja 1922. r. wynika, że Hrynio Góral brał udział w 1914. r. jako żołnierz 77. p. p. armji austrjackiej w walkach na froncie rosyjskim, gdzie miał polec. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi przeto domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Hrynia Górala. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu Drowi Szanserowi, adwokatowi w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. marca 1923. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 20. lipca 1922. 7587

T. 234/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kaśka Podolak wniosła o uznanie męża Iwana Podolaka za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni, popartych poświadczeniem Urzędu gminnego w Kowenicach z 20. lipca 1922. r. wynika, że Iwan Podolak wstąpił do służby wojskowej w 1914. r. dostał się do Przemyśla, stamtąd w roku 1915. po zajęciu twierdzy przez Moskali dostał się do niewoli i wywieziony został do Omska na Sybir, skąd ostatni raz pisał w 1918. r. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości, zachodzi domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p., wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego Iwana Podolaka. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi P. Drowi Szanserowi, adwokatowi w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. lutego 1923. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 22 lipca 1922. 7588

T. VI. 136/22/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Drzazga, syn Franciszka i Marji, robotnik z Kurowa, powiat Bochnia, urodzony tamże 1895 przydzielony 1914 do 13 pułku piechoty wzięty do niewoli włoskiej nie daje znaku życia od 1917. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr 128 Dzup. zarządza się na wniosek Marji Drzazga postępowanie celem uznania za zmarłego a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Ludwika Drzazgę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 lutego 1923 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręg. cyw. Oddział VI.

Kraków, dnia 19 czerwca 1922. 7553

T. 60/26 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Dorosz syn Aleksego i Katarzyny ur. 13 grudnia 1886 w Popielnach ostatnio tamże zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. i wedle przeprowadzonych dochodzeń dostał się do niewoli ros. skąd od roku 1918 nie ma o nim żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 uc. wzgl. ust. z 31/3. 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Katarzyny Dorosz zarządza się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 19 lutego 1911 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Naftalemu Geyerowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 9 grudnia 1922 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne zarządzenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 9 czerwca 1922. 76.8

T. 59/22/6 Edykt. Andrij Szmydzyn syn Iwana i Katarzyny urodzony w Libuchorze dnia 23 maja 1884 gr. kat. rolnik ożeniony z Anastazją Smerieczka w Ławocznem i tam ostatnio zamieszkały biorąc udział w wojnie austryjacko-rosyjskiej walczył jako żołnierz austryjacki 9 pp. w Karpatach w lutym 1915 poczem zaginął. Wedle pośrednich wiadomości miał on w tych walkach zostać zabity. Na prośbę żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa, wzywając każdego, ktoby miał o nim wiadomość a także jego samego o ileby żył aby dał znać o tem sądowi lub obrońcy węzła małżeńskiego adw. Drowi Muszyńskiemu w Stryju do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej". Sąd tutejszy na ponowną prośbę dopiero po upływie tego czasu wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stryj, dnia 8 czerwca 1922. 76.9

T. 27/22/8. Jan Libowicz syn Michała i Anny liczący lat 32 urodzony i zamieszkały w Warze zarobnik w czasie wybuchu wojny światowej z ogłoszeniem ogólnej mobilizacji odszedł w sierpniu 1914 do czynnej służby wojskowej którą pełnił przy 10-tym pułku armji austryjackiej w twierdzy Przemyskiej. Po upadku twierdzy Przemyskiej popadł w niewolę rosyjską skąd pisywał do grudnia 1915 a od tego czasu ślad o nim zaginął. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Jana Libowicza miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał o tem znać Sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Ślączce w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Jana Libowicza uzna na ponowny wniosek Marji Libowicz za zmarłego, a jego małżeństwo z nią zawarte za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dra Ślączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 1 czerwca 1922. 7568

T. 7/22. Jan Folta syn Kazimierza urodzony w Jankowicach 26 grudnia 1893 jako żołnierz od sierpnia 1916 nie daje znaku życia. Wobec tego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć zarządza się na wniosek Wiktorji Kamienskiej postępowanie celem udowodnienia śmierci, ogłaszając wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej Sądowi albo p. drowi Kotuli adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego czasu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 28 lipca 1922. 7669

T. 146/22/3. Bazyli Sus syn Tadeusza i Teresy urodzony w Rzeczpolu 1882 jako jeniec wojenny przebywał w Rosji i od 1917 r. nie daje wiadomości o sobie. Wobec tego jest prawdopodobne, że tenże poniósł śmierć zarządza się na wniosek Mikołaja Pantły i Marji Bryllińskiej postępowanie celem udowodnienia śmierci ogłaszając wezwanie aby do pół roku od ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej Sądowi albo p. drowi Glanzowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego czasu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 9 lipca 1922. 7672

T. 166/22/3. Jan Głuszkiewicz syn Antoniego i Katarzyny odchodząc na wojnę liczył 37 lat urodzony i zamieszkały w Mrzygłodzie rolnik w czasie wybuchu wojny światowej po ogłoszeniu ogólnej mobilizacji odszedł w pierwszych dniach sierpnia 1914 do czynnej służby wojskowej przy 45 pp. armji austryjackiej którą pełnił w Kanikowcach w twierdzy Przemyskiej. W grudniu 1914 zachorował na cholerę i w przeciągu czterech dni zmarł i tamże został pochowany. Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Jana Głuszkiewicza miał jakąkolwiek wiadomość aby dał o tem znać sądowi w przeciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego na ponowny wniosek Anny Głuszkiewicz orzeknie, że dowód śmierci Jana Głuszkiewicza ustalonym został.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Sanok, dnia 23 czerwca 1922. 76 7

T. IV. 106/21. 8. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Midura z Wampierzowa, powołany w roku 1915 do służby wojskowej, został wysłany na front rosyjski, gdzie w roku 1917 dostał się do niewoli rosyjskiej i tamże w czerwcu 1917 r. zachorował — poczem niedługo miał umrzeć w szpitalu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 24. ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Apolonii Midurowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu Zygmuntowi Jaworskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Jana Midurę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20. lutego 1923 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 25. maja 1922. 7701 1—3

T. IV. 120/21. 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Bąk z Czermina, powołany w czasie mobilizacji w roku 1914 do służby wojskowej przy 17. p. obr. kr., został wysłany na front rosyjski, gdzie w czasie walk pod Lublinem w jesieni 1914 r. miał odnieść rany i odtąd bez wieści zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z §. 24. ust. cyw., przeto wdraża się na prośbę Karoliny z Działów Bąkowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Julianowi Kryplewskiemu, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o powyż wymienionym. Jana Bąka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25. lutego 1923 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 11. czerwca 1922. 7705 1—3

KONKURSY.

Prez. 15.298/22. Konkurs. W okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie są do obsadzenia posady naczelników Sądów powiatowych w Czarnym Dunajcu, Jordanowie, Przeworsku, Skawinie, Sokołowie, Zakliczynie, Zatorze, Żabnie i Wiśniczu. — Kandydaci, ubiegający się o posady w powyższych miejscowościach ewentualnie w innych opróżnić się mogące, winni wnieść odpowiednio udokumentowane podania w drodze służbowej do Prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie najdalej do dnia 20. września 1922.

Kraków, dnia 4. sierpnia 1922. 7680 1—3

Prez. 3.224/Z/22. Konkurs. Ogłoszony w Nr. 174 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posadę kontrolora domu więziennego w Czortkowie upływa z dniem 15. września 1922 r. 7667 1—3

Lwów, dnia 29. lipca 1922 r.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. II/234/22/2. Edykt. Przeciw Franciszkowi Zadunajskiemu z Czarnokonieckiej Woli, którego miejsce pobytu jes nieznane, wniesionym został do Sądu powiat. w Kopyczyńcach przez Ilkę i Teklę Damnyk pozew o odwołanie darowizny. Na podstawie pozwu wyznaczona została rozprawa na dzień 11. września 1922 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się Pana Dra Gelbera adw. w Kopyczyńcach kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kopyczyńce, dnia 30. czerwca 1922. 7652 1—3

Prez. 2795/18/P/22. Obwieszczenie. Prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował dla trzeciej i czwartej zwyczajnej kadencji posiedzeń Trybunału sądów przysięgłych w Sądzie okręgowym w Złoczowie rozpoczynających się dnia 11. września 1922 i 11. grudnia 1922 o godzinie 9 rano przewodniczącym Prezesa Sądu okręgowego Antoniego Starkiewicza, a zastępcami przewodniczącego wiceprezesa Sądu okręgowego Dra Adama Strawińskiego i Sędziów Sądu okręgowego Antoniego Dręgiewicza. Bronisława Pańciewicza, Józefa Samuelowicza, Jarosława Baranowskiego, Majjana Szweda i Emila Baraczewskiego.

Prezes Sądu okręgowego.

Złoczów, dnia 30. lipca 1922. 7666 1—3

Cg. I. 455/22/1. Edykt. Strona powodowa Jan Nalepa wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michałowi Kwaskowi z Niechobrza o 297.674 Mkp. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 14. sierpnia 1922 godz. 9 rano w tym Sądzie biuro Nr. 16 I. piętro. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Czarnka w Rzeszowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Rzeszów dnia 20. lipca 1922. 7714

C. 11471/22. Edykt. Strona powodowa Fedor Sopiak, rolnik w Maniowie, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Andrijowi Szkutra i Annie Szkutra z Maniowa o uznanie i wpis prawa własności whl. 118 ks. gr. gm. Maniów. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 29. czerwca 1922 godz. 8. popoł. w tym sądzie, biuro nr. 7. sala rozpraw 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. adwokata dr. Hoffmana w Baligrodzie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 15. lipca 1922. 7693

C. II. 443/22. Edykt. Strona powodowa Mikołaj Sywanycz, rolnik w Przysłupie, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Oleksie Sywanycz, rolnikowi z Przysłupa o uznanie i wpis prawa własności 1/2 whl. 53 i 1/4 whl. 32 ks. gr. gm. Przysłup. Audiencia do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24. czerwca 1922 godz. 8. p. poł. w tym Sądzie biuro nr 7 sala rozpraw 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. adwokata dr. Wagnera w Baligrodzie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 7. lipca 1922. 7691

C. II. 445/22. Edykt. Strona powodowa Mikołaj Nałysnyk, rolnik w Buku, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Annie z Nałysnyków Frycz, włościance z Buka o uznanie i wpis prawa własności 1/2 whl. 41 i 21/72 whl. 42 ks. gr. gm. Buk zpn. Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24. czerwca 1922. godz. 8. p. poł. w tym Sądzie, biuro nr. 7, sala rozpraw 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. adwokata dr. Hoffmana w Baligrodzie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Baligród, dnia 7. lipca 1922. 7692

KURATELE.

L. cz. P. 112/22. 6. Nad Piotrem Szlejanem z Pietniczan zawieszono kuratelę z powodu choroby umysłowej. — Marię Korz z Pietniczan ustanowiono dla niego kuratorką.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bóbrka, dnia 15. maja 1922. 7702

AMORTYZACJE.

T. IV. 40/22. 5. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Stanisława Liptaka z Białki zarządza się postępowanie celem umorzenia 1) książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy Oszczędności w Nowym Targu Nr. 10370 na kwotę 263.849 Mk. 33 fg. opiewającej na nazwisko Stanisława Liptaka, 2) książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu Nr. 3671 na kwotę 627.855 Mk. 33 fg. opiewającej na nazwisko Stanisława Liptaka, które miały być Stanisławowi Liptakowi przez niewiadomych sprawców skradzione. Wzywa się posiadaczy tych książeczek, aby zgłosili swe prawa do 6-ciu miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu, w razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te książeczki jako pozbawione znaczenia.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 30. czerwca 1922. 7696

FIRMY.

Firm. 787/22. Stow. V./592. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia i brzmienie firmy: Składnica towarowa związku katolickich robotników. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Pychowicach. Walne zgromadzenie członków uchwalą z dnia 3. czerwca 1922 postanowiło stowarzyszenie rozwiązać i przeprowadzić likwidację. Likwidatorami wybrano: 1) Józefa Szczypczyka rolnika w Pychowicach, 2) Wojciecha Ochojne rolnika w Pychowicach, 3) Ludwika Siarkowskiego robotnika w Pychowicach, 4) Szymona Bachmana robotnika w Pychowicach, 5) Gustawa Wcisło robotnika koszykarskiego w Pychowicach, 6) Józefa Kaczora sekretarza w Pychowicach. Odtąd firma stowarzyszenia będzie brzmieć: Składnica towarowa związku katolickich robotników Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Pychowicach w Likwidacji.. Firmę stowarzyszenia z dodatkiem w likwidacji będą podpisywać zbiorowo dwaj likwidatorzy. Wierzycieli wzywa się, by swe roszczenia do stowarzyszenia zgłosili. Dzień wpisu 20. czerwca 1922.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 19. czerwca 1922. 7544

Firm. 53/21. Stow. IV. 16. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень заробкових і господарских. Вписано в реєсрі фірм заробкових і господарских. Осідок стоваришеня: Коломия Фірма звучить: Споживчо-торговельна Кооператива україньскої робітничої ради »Воля« в Коломиї стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою. На загальних зборах стоваришеня дня 6 марта 1921 відбутих ухвалено зміну статуту в змістах §§ 15, 16, 24 а). 29, 30, 37 38. 44 а) і 52. § 15 дотепер звучав: „Оден удїл членьский вносить 10 Кор" відтепер: „Оден уділ членьский виносить 100 Марок польских". § 29 до тепер звичав: „Стоваришенєм безпосередно завідує і заступає стоваришене на зверх Управа стоваришеня зложена з трох членів: справника, касиера і книговодця; від тепер: „Стоваришене безпосередно завідує і заступає стоваришене на зборах Управа стоваришеня, зложена з трох членів: справника, касиера і книговодця — та двох заступників". На тих Загальних Зборах вибрано: Павловского Петра, Черника Антона і Ванкіевича Осипа робітників в Коломиї членами управи — Володимира Сгромецкого і Михайла Бойчука робітників в Коломиі заступниками членів управи. Дата впису: 16. цьвітня 1921.

Суд окружяний яко торовельний Відділ II.

Коломия, дня 16. цьвітня 1921. 4694

Фірм 1/22. Rg. A. I. 1/1 Вписано в реєстрі „Rg." Відділ А що слїдує. Осідок фірми: Коломия. Фірма звучить: Яков Надлер і спілка Маґазин модних товарів по польски Jakób Nadler i spółka Magazyn towarów modnych. Спілка є явною і розпочала свою діяльність дня 1. січня 1922. Права заступства спілки прислугує обом спільникам разом. Спільники будуть підписувати фірму в сей спосіб, що під написаною, або стампілею вписаною фірмою підписують оба назвиска а саме Яків Надлер і спілка Маґазин модних товарів, — або Jakób Nadler Spółka — Magazyn towarów modnych. Дата впису: 14. січня 1922.

Суд окружний яко торговельний Відділ II

Коломия, дня 14. січня 1922. 4702

Firm. 112/22. Stow. I. 233. Впис фірми стоваришеня заробкового і господарского. Вписано до реєстру стоваришень заробкових і господарских дня 28.4. 1922. Дата статута 12. лютого 1922. Осідок стоваришеня: Сущин пов. Тернопіль Вислвіє фірми: Селяньска „Єдність« кооперативна з обмеженою порукою Ціль кооперативи є підносити заробок і господарство членів спільним веденєм підприємства і підносити культурний уровень своїх членів Час істнування необмежений. Дирекция: 1) Данило Ворко справник, 2) Олекса Сїрант касиєр, 3) Дмитро Чирук книговедець, 4) Дмитро Гевский і 5) Петро Мельник заступники всі в Сущині замешкалі. Підпис фірми: Управа підписує кооперативу в цей спосіб що при фірмі кооперативи підписуеть ся два (2) члени управи і це є условною важности зобовязань кооперативи Оголошеня будуть прибиті на призначеній на це таблиці в льокалю кооперативи або розісланєм обіжником всїм членом кооперативи або одноразовим оголошенєм в кождочаснім орґані краєвого Союзу ревізийного у Львові. Удїл членьский виносить 1000 Мрк Кождий член може мати більше удїлїв Число удїлів необмежене. Найменше половину удїлу вплачує член при принятю єго, а решту найдальше до кінця дїлового року в яким заявив удїл. За зобовязаня кооперативи відповідає член не тільки своїм удїлом але крім того також дальшою квотою до триразової висоти заявленого удїлу.

Суд окружний яко торговельний

Тернопіль, дня 22 марта 1922. 5397

Firm. 159/22. Stow. I. 577. Зміни і додатки до вписаних фірм стоваришень Вписано в реєстрі стоваришень заробкових і господарських Осідок стоваришеня Тисьменица. Фірма звучить: »Україньскій Народний Дім« зареєстроване роб. стоваришене господ торгов з обмеженою порукою в Тисьменици. Члени управи вибрані: Омелян Сендецкій справником Степан Грянювскій касиєром і Панько Роздольскій книговодцем. Дата впису 31. мая 1922.

Суд окружний яко торговельний Віддїл II.

Станиславів, дня 22. мая 1922. 7604

Firm. 225/21. Stow II. 115. В реєстрі для стоваришень заробкових і госцодарских належить вписати що слїдує. Осідок стоваришеня: Ілїнці Фірма звучить: Спілка господарско-торговельна „Помич" стоваришене зареєстроване з обмеженою порукою в Ілинцях. Члени управи: Іван Прокопюк, Ілія Вакалюк і Грицко Осадчук уступили На вагальних зборах дня 4. вересня 1921 відбутих вибрачо: 1) Николая Порайка 2) Онуфрея Осадчука і 3) Дмитра Прокопюка всїх в Ілинцях членами управи. Дата впису 26. надолиста 1921.

Суд окружний яко торговельний Віддїл II.

Коломия, дня 26. падолиста 1921. 4699

Firm. 1449. Stow. VII 102 Впис фірми заробкового і господар. стоваришень. До реєстру вписано 22 грудня 1920 Осїдок стоваришеня Львів Фірма звучить Каса сьвященича стов зар. з обм. порукою. Дата статуту 26. вересня 1920. Предмет підприємства удїлюванє позичок членам на закупно домів, вихованє дїтей і іхобразованє удїлюваня одноразової підмоги на випадок смерти члена родини, на кошта погорону і оплаченє довгів, заснованє приютів і закисшів для родин членів зубожичих, будова домів для членів. Час тревання необмежений Управа Йосиф Глібовицкий, О Др. Засимрецг Иосиф і Олена Едерска Підпис фірми: під фірмою Стоваришеня умістять свої підписи двох членів управи. Оголошенє на таблици в люкали Стоваришеня і в одний з львівских часописей після означеня Ради надзираючої. Удїл членів 500 Мр. Відвічальність крім удїлу дальшою квотою рівнаючого ся трикротному рядови.

Суд окружний, яко торговельний Віддїл IV.

Львів, дня 15. грудня 1921. 5798

Firm. 774/22. O. C. V/301. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Wieliczka. — Brzmienie firmy: Wuteha spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż na rachunek własny i obcy wszelkich produktów chemicznych oraz przetworów, materjałów i artykułów technicznych i gospodarczych; b) nabywanie i wydzierżawianie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ustawy z 6. marca 1906 L. 58 dz. p. p. oparta na kontrakcie z daty Wieliczka 26. maja 1922 L. R. 17998. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 100.000 Mkp. w całości w gotówce wpłacony. Do zastępstwa spółki są uprawnieni dwaj zawiadowcy, którymi ustanowiono Dra Samuela Hirschfelda i Dr. Abrahama Marka Rosenzweiga w Wieliczce zamieszkałych. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy obaj zawiadowcy umieszczą swe podpisy. Ogłoszenia spółki uskuteczniane będą za pomocą listów poleconych. Dzień wpisu: 20. czerwca 1922.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 16. czerwca 1922. 7545

Firm. 920/22. C. V./317. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Orient — Dom handlowo-komisowy, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Katowicach — Filja w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel en gros środkami spożywczymi, paszą, produktami przemysłu żelaznego, materjałem opałowym, końmi, bydłem rzeźnym i produktami z bydła rzeźnego przystępywanie w charakterze spólnika do takich samych lub podobnych przedsiębiorstw oraz nabywanie nieruchomości ziemskich. Formy spółki: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie kontraktu spółki z dnia 14. stycznia 1921. —

Czas trwania nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 120.000 M. niem. Zawiadowcami spółki są: Jan Firla i Stanisław Grzymek kupcy w Katowicach, oraz Eugeniusz Reichert kupiec w Krakowie. Uprawnionym do zastępstwa spółki jes tkażdy ze spólników, taksamo do podpisywania firmy spółki. Firma podpisywaną jest w ten sposób, iż pod brzmieniem jej zawiadowca umieści swój podpis. Dzień wpisu: 12. lipca 1922.

Sad okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 11. lipca 1922. 7551

Firm. 807/22. Oddz. A. IV/21. Wpis do reejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba i Brzmienie: firmy: J. Friedmann detailiczna sprzedaż pierza w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: detailiczna sprzedaż pierza. Właściciel Jakób Friedmann kupiec w Krakowie, ul. Florjańska 7. Podpis firmy pod brzmieniem firmy, wypisanem lub wyciśniętem stampilja będzie się właściciel podpisywał pełnem imieniem i nazwiskiem. Dzień wpisu. 29. czerwca 1922 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 28. czerwca 1922. r. 7552

Firm. 916/22. Spół. III./49. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firmy kupców pojedyńczych spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Tenczynek. Brzmienie firmy: Browar akcyjny w Tenczynku. — Członkowie Rady zawiadowczej ustąpili: Ks. Witold Czartoryski, Karol hr. Scipion, ks. Kazimierz Lubomirski i Dr. Emil Schmidt. Członkami rady zawiadowczej wybrani: Dr. Tadeusz Bednarski w Krakowie i Ignacy Zakrzewski dyrektorzy Polskiego Towarzystwa handl. w Krakowie oraz Artur Benis profesor Uniwersytetu w Krakowie. Dzień wpisu: 12. lipca 1922 r.

Sad okręgowy jako handlowy. Oddział II.
Kraków, dnia 11. lipca 1922 r. 7554

Firm. 804/22. Oddz. A. I./85. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych. Do rejestru odział A. wciągnięto co nastepuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: D. Kurzmann Dom Komisowo-handłowy dla towarów żelaznych i metalowych, odtad dotychczasowa właścicielka Dancze Kurzmann kontraktem z daty Kraków 13. czerwca 1922 Lr. 5161 ustapiła przedsiębiostwo. którego przedmiot stanowi pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży towarów żelaznych, tudzież kupno i sprzedaż towarów żelaznych i metalowych, wytworów hutniczych i artykułów technicznych, Dawidowi Kurzmannowi, odtad właścicielem Dawid Kurzmann, który podpisywać firmę będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieśści pierwszą literę imienia i nazwiska. Prokurę Dawida Kurzmana wykreślono. — Dzień wpisu: 22. czerwca 1922.

Sad okregowy jako handlowy. Oddział II.
Kraków, dnia 19. czerwca 1922. 7556

Firm. 792/22. Oddz. A. III./246. Zmiany i dodatki odnoszące sie do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejstru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Długa 1. Brzmienie firmy: „Grafika" R. Aleksandrowicz i Ska. Zmiana firmy w brzmieniu: Fabryczny skład papieru R. Aleksandrowicz i Synowie. Dzień wpisu: 21. czerwca 1922.

Sad okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków. dnia 19. czerwca 1922. 7557

Firm. 799/22. Oddz. A. II./203. Wykreślenie firmy. rejestru oddział A. wykreślono: Siedziba firmy: Chrzanów. Brzmienie firmy: D. Fleischer et Kaufmann. Przedmiot przedsiebiorstwa: handel towarów mieszanych skutkiem śmierci spólnika Dawida Fleischera. — Dzień wpisu: 21. czerwca 1922.

Sad okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 19. czerwca 1922. 7558

Firm. 156/22 Rg. A. I./204. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Horowitz Löw i Spka w Stanisławowie, handel towarami bławatnymi i chustkami. Przedmiot przedsiębiorstwa handel towarami bławatnymi i chustkami. Forma spółki jawna. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Hersz Horowitz, Józef Leib Löw i Maks Arak. Podpis firmy: Podpisywać firmę ma prawo każdy spólnik, a to w ten sposób, że pod pieczęcią albo wypisanem „Horowitz Löw i Ska" podpisze jeden ze spólników swoje imię początkową literą i pełne nazwisko. Dzień wpisu 26. maja 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 25. maja 1922. 7593

Firm. 59/22. Stow. I./405. Uchwała Senatu. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Brzmienie firmy: Powiatowa Spółka handlowa rolników i hodowców w Nadwórnie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Siedziba stowarzyszenie Nadwórna. Na walnem zgromadzeniu członków stowarzyszenia odbytem dnia 20. sierpnia 1920 uchwalono rozwiązanie stowarzyszenia i likwidacji tegoż. Brzmienie firmy likwidacyjnej: Powiatowa spółka handlowa rolników i hodowców w Nadwórnie stowarzyszenie zarejestr. z ogr. por. w likwidacji. Likwidatorami wybrani zostali: Tadeusz Pertak i Zygmunt Machnowski, którzy firmę likwidacyjną podpisywać będą w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczątką lub wypisanem brzmieniem firmy obaj likwidatorowie umieszczą swoje podpisy tylko nazwiskiem. Dotychczasowych członków zarządu skreśla się. Wierzycieli stowarzyszenie wzywa się, ażeby ze swojemi pretensjami do stowarzyszenia zgłaszali się. Dzień wpisu 4. kwietnia 1922.

Sąd okregowy jako handlowy, Oddział II.
Stanisławów, dnia 27. marca 1922. 7591

Firm. 151/22 Oddz. A./203. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego wpisano do rejestru handlowego odział A. Siedziba firmy Stanisławów. — Brzmienie firmy: Międzynarodowe Przedsiębiorstwo Transportowe „S. Zang" Stanisławów. Przedmiot przedsiębiorstwa. Przedsiębiorstwo przewozowe. Właściciel Szymon Zang. Prokurę samoistną udzielono p. Leonji Eisenberg, która będzie firmę podpisywała w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilą położy swój podpis z dodatkiem p. p. na jej prokurę wskazującą a więc p. p. Leonja Eisenberg. Właściciel firmy podpisywać będzie swą firmę w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilą umieści pierwsza literę swego imienia i pełne nazwisko t. j. „S. Zang". Dzień wpisu 23. maja 1922.

Sad okręgowy jako handlowy. Oddział II.
Stanisławów, dnia 22. maja 1922. 7594

Firm. 88/22 Oddz. A. I/83. Zmiany i dodatki odnoszące się do wisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział A. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Dźwiniacz — poczta Sołotwina. Brzmienie firmy: „Eksploatacja lasowa i tartak parowy Markus Goldstein Dźwiniacz poczta Sołotwina"; po niemiecku: „Waldexploitation und Dampfsägewerk Markus Goldstein Dźwiniacz Post Sołotwina". Prokurę udzielono Reginie Goldstein. właścicielce realności w Stanisławowie przy ul. Lipowej l. 66 zamieszkałej z uprawnieniem do samoistnego zastępywania i podpisywania powyższej firmy w ten sposób, że pod brzmieniem firmy położy swoje pełne imię i nazwisko z dodatkiem na prokurę wskazującym. Dzień wpisu 24. kwietnia 1922.

Sąd okregowy jako handlowy. Oddział II.
Stanisławów, dnia 22. kwietnia 1922. 7597

Firm. 125/22 Rg. C. I./181. Obwieszczenie. Wpisano wrejestr. Rg. C. dnia 30. maja 1922. Brzmienie firmy: Fabryka Garbarska „Ogniwo" spółka z ogr. odpowiedzialnością w Stanisławowie. Spółka opiera się na kontrakcie spółki w formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 11. kwietnia 1922. Lrep. 3524 Siedziba spółki jest Stanisławów. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Przedmiotem przedsiębiorstwa spółki jest wyrób skór wszelkiego rodzaju celem dalszej odsprzedaży. Kapitał zakładowy spółki wynosi 6,000.000 Mkp. i został przez spólników w całości wpłacony. Zawiadowcami spółki zostali ustanowieni: Antoni Stygar właściciel realności w Stanisławowie, Jan Wojtalik garbarz w Stanisławowie zaś zastępcą zawiadowców Witołd Mieszkowski prokurzysta Filji Polskiego Banku Krajowego w Stanisławowie. Podpis firmy następuje kollektywnie w ten sposób, że pod wypisaną, wydrukowaną lub wyciśniętą firmą podpiszą dwaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i zastępca zawiadowcy tylko swoje nazwskio.

Sad okręgowy jako handlowy. Oddział II.
Stanisłaów. dnia 29. maja 1922. 7596

Firm. 146/22 Stow. II./680. Uchwała Senatu. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych Brzmienie firmy: Towarzystwo dla handlu i przemysłu w Kałuszu, stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką. Siedziba stowarzyszenia Kałusz. Na walnem zgromadzeniu członków odbytem dnia 17. kwietnia 1922 uchwalono rozwiązanie stowarzyszenia i likwidacie tegoż. Brzmienie firmy likwidacyjne Towarzystwo dla handlu i przemysłu w Kałuszu, stowarz. zarej. z ogr. poręką w likwidacji. Likwidatorem został wybrany Salomon Spindel, który firmę likwidacyjną będzie podpisywać w ten sposób, że pod wydrukowaną albo wypisaną firmą, Towarzystwo dla handlu i przemysłu w Kałuszu, zarejstrowane stowarzyszenie z ograniczoną poręką w likwidacji podpisze swoje imię i nazwisko. Dotychczasowych członków zarządu skreśla się. Wierzycieli stowarzyszenia wzywa się. ażeby ze swojemi pretensjami do stowarzyszenia zgłaszali się. Dzień wpisu 23. maja 1922. 2

Sad okręgowy jako handlowy. Oddział II.
Stanisławów, dnia 22. maja 1922. 759?

Firm. 142/22 Stow. I./511. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia Stanisławów. Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek rękodzielników i robotników kolejowych w Stanisławowie stowarzyszenie zarej. z ogr. por. Członkowie dyrekcji wybrani: Michał Kordysz i Zenon Bitmar zastępcami członków dyrekcji. Data wpisu 31. maja 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.
Stanisławów, dnia 22. maja 1922 r. 759?

ASSICURAZIONI GENERALI W TRYESCIE (założona w roku 1831)

Generalna Agencja we Lwowie ul. Kopernika l. 3. (we własnym gmachu).

Rachunek zysków i strat za rok 1921.

Przychody

	Bilans A. (Ubezpiecz. szkód)		Bilans B. (ubezpiecz. życiowe)		Razem	
	Liry włoskie					
I. Rezerwa premiowa i przeniesienia premij	43,815.662	25	377,474 719	54	4 1,290.381	79
II. Rezerwa na szkody w zawiesz.	27,857.?45	29	15,440.338	73	43,298.187	0.
III. Wpływ premij po potrąceniu storna:						
1) Bilans A) 185,582.412·62 po potrąceniu 120.842.203·96	64,740.208	66			64,740.208	66
2) Bilans B) 67,576.626·63 po potrąceniu 15,172.322·27			52,404.304	36	52,404.304	36
IV. Dochód z lokaty kapitałów	3,318.289	47	19,236.989	42	22,555 278	89
V. Inne dochody	21,587.577	36	2,377.633	55	23,965.210	9
VI. Strata z bilansu B)			6,556.400	16	6,556.400	6
	161,319.585	08	473,490.385	76	634,809.971	79

Rozchody

	Bilans A. (Ubezpiecz. szkód)		Bilans B. (ubezpiecz. życiowe)		Razem	
	Liry włoskie					
I. Wypłaty szkód po potrąceniu udziałów reasekurantów	38,195.?37	35	30,142,229	80	68,?37.667	24
II. Wypłaty za odkupione polisy ubezpieczeń życiowych			7,485.300	71	7,485.300	7.
III. Wydatki administracyjne (podatki, na ożytości, honorarja lekarskie, prowizje i koszta zarządu)	31,493.186	37	18,360.910	5	49,854.096	8?
IV. Odpisy i inne wydatki	11,1?2.430	45	11,703 008	05	22,8?0.438	?0
V. Odsetki do funduszu dywidend. ubezpieczonych na życie			85,044	79	85.044	79
VI. Rezerwa na szkody w zawiesz. z końcem roku bilansowego	28,700.921	20	11,663.806	69	40,364.427	89
VII. Rezerwa premiowa i przeniesienie premij z końcem roku bilansowego	37,775.495	54	394,045.085	1	431,?0 580	[illegible]
VIII. Zysk z bilansu A)	14,04?.1?5	12			14,042.115	
	161,319.586	08	473,490.385	76	634,809.971	79

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarządem J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.